

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Katarzyna Niemczyk

PROBLEM POKUCIA, SPORNEGO TERYTORIUM POLSKO-MOŁDAWSKIEGO W KOŃCU XV I POCZĄTKU XVI WIEKU

Abstract

THE ISSUE OF POKUTTYA, A DISPUTED TERRITORY ON THE POLISH-MOLDOVAN
BORDER, IN THE 15TH AND 16TH CENTURIES

The article analyses the question of the political affiliation of Pokuttia (Pokuttia), a disputed territory between Poland and Moldova, in the 15th and 16th centuries. The endeavours by Polish monarchs Jan Olbracht, Aleksander Jagiellończyk and Zygmunt I Stary, as well as by the Moldovan hospodars Stefan cel Mare and Bohdan III to find a solution are discussed (both of a military and peaceful nature). The impact of the Pokuttia question on Polish domestic and foreign policy (relations with Hungary, Turkey and Wallachia) is discussed as well.

Key Words: Pokuttia (Pokuttia), Jan Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Stefan cel Mare, Moldova, Wallachia, Bohdan III.

Słowa kluczowe: Pokucie, Jan Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Stefan Wielki, Mołdawia, Wołoszczyzna, Bogdan III.

Tematem, który zdominował relacje polsko-mołdawskie na początku XVI wieku, była kwestia przynależności politycznej Pokucia, terenu położonego nad górnym Prutem. Kraina ta weszła w skład Królestwa Polskiego w roku 1349 jako część Rusi halicko-włodzimierskiej¹. W 1388 r. Jagiełło przekazał jednak Pokucie gospodarowi mołdawskiemu Piotrowi I, jako zastaw za pożyczkę (4000

¹ A. Borzemski, *Sprawa pokucka za Aleksandra*, Przegląd Powszechny, t. 24 (1889), z. 10, s. 172.

rubli) udzieloną na potrzeby wojny z Krzyżakami². Pożyczka najpewniej nie została zwrócona, jako że w 1400 roku Iwanko – następca Piotra I – oznajmił, że daruje Jagielle dłużną kwotę³. Nie była to chyba jedyna pożyczka zaciągnięta u gospodarów mołdawskich, bowiem w 1411 roku Jagiełło był już winien gospodarom 1000 rubli, które pożyczyc mu mieli przodkowie Aleksandra – kolejnego gospodarza mołdawskiego. Kwotę tę Jagiełło zobowiązał się zwrócić w dwa lata, jeżeli zaś tego nie zrobi, Pokucie oraz Śniatyń i Kołomyję przekaze Mołdawii⁴. Czy pożyczka została spłacona, nie wiemy. Najpewniej jednak nie, bowiem Mołdawianie nieustannie podkreślali swoje prawa do Pokucia⁵. Punkt kulminacyjny kwestia ta znalazła na przełomie XV i XVI wieku. Wówczas to teren ten stał się obiektem zacieklej rywalizacji obydwu stron, do którego każda rościła sobie prawo.

Pierwszym spośród historyków polskich, który poruszył temat Pokucia, był Antoni Borzemski⁶. W artykule powstałym jeszcze w XIX wieku Autor pokrótce przedstawił rywalizację polsko-mołdawską o sporne terytorium. Zdecydowanym jednak minusem pracy jest wyjątkowo „propolskie” stanowisko, jakie zajął Borzemski. Z tego też względu niektóre wydarzenia tłumaczy on dobrem Polski, które ma dla Autora wartość zdecydowanie najwyższą, wypacza jednak miejscami ocenę sytuacji. Stefan Wielki jest bowiem z założenia „podstępny”⁷, „przebiegły”⁸ i „zemstliwy”⁹. Co więcej, zarzuty czynione Stefanowi Wielkiemu opierają się czasem na czystej hipotezie. Dla przykładu ścięcie Eliaza – kontrkandydata do władzy w Mołdawii – odbyło się na zamku czchowskim na prośbę Stefana, jednak Autor przypuszcza, że w zamian za tę przysługę gospodar miałby obiecać zwrot Pokucia. Chociaż jest to jedynie hipoteza nieoparta źródłowo, pozwala ona Autorowi stwierdzić: „jeżeli tak było, to potężnie i srogo oszukał Albrechta”¹⁰. W przekonaniu Autora Stefan Wielki od momentu objęcia władzy stale podejmuje próby odzyskania Pokucia, pierwsza taka próba miała mieć miejsce już w 1491 roku. Olgierd Górka, z kolei, na początku XX

² Oprócz Pokucia zastawiona została ziemia halicka wraz z przynależnościami, zob. В. Розов, *Українські грамоти*, t. 1, Київ 1928, nr 19; ostatecznie pożyczone zostało jednakże 3000 rubli, nie zaś 4000, zob. *Materiały dla istorii wzaimnych otnošenij Rossii, Polši, Moldavii, Valachii i Turcii v XIV–XVI w.*, wyd. V.A. Uljanicki, Moskwa 1887 (dalej: Uljanicki), nr. 3; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 57, p. 145.

³ Uljanicki, nr. 13; A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 173

⁴ Uljanicki, nr. 22; A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 173

⁵ A. Jabłonowski, *Sprawy wołoskie za Jagiellonów. Akta i Listy. Akta Koronne*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. X, Warszawa 1878 (dalej: *Akta i Listy*), nr 23; A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 174.

⁶ A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*

⁷ Ibidem, s. 179.

⁸ Ibidem, s. 175.

⁹ Ibidem, s. 177.

¹⁰ Ibidem, s. 179.

wieku poświęcił dwa artykuły kwestii relacji polsko-mołdawskich (*Białogród i Kilia a wyprawa z 1497 r.*; *Nieznany żywot Bajezida II źródłem dla wyprawy czarnomorskiej i najazdów Turków za Jana Olbrachta*). O ile pierwszy z nich omawia nie tyle kwestię spornego Pokucia co raczej rywalizację pomiędzy Olbrachtem a Stefanem Wielkim, ze szczególnym uwzględnieniem wyprawy z 1497 r.¹¹, o tyle drugi artykuł, przedstawiający fragment kroniki Bajezida II¹², stanowi wartościowe uzupełnienie informacji na temat Pokucia. W odróżnieniu od Borzemskiego Autor wybiela postać Stefana Wielkiego, czy to uznając go za stronnika Polski w czasie wyprawy z 1497 r.¹³, czy ewentualnie przyjmując jego pozycję za neutralną¹⁴. Polemikę wobec tekstu Górki podjął Fryderyk Papée w artykule poświęconym wyprawie z 1497 roku¹⁵. Kwestia Pokucia, w niewielkim wprawdzie stopniu, znalazła również miejsce w książce tego Autora poświęconej Aleksandrowi Jagiellończykowi¹⁶. Przełom w badaniach nad kwestią owego spornego terytorium nastąpił za sprawą Zdzisława Spieralskiego. W swej pracy: *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*¹⁷, chociaż Autor skoncentrował się przede wszystkim na kwestiach wojskowych, poczynił jednak wiele bardzo wartościowych ustaleń. Autor po raz pierwszy szczegółowo przeanalizował problem spornego Pokucia. Poświęcił sporo uwagi kwestiom zjazdów granicznych, organizowanych kolejno w celu rozwiązania problemu przynależności politycznej wspomnianej krainy. Kolejną znakomitą pracą była książka Ilony Czamańskiej *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*¹⁸. Autorka nie tylko uzupełniła informacje zebrane przez

¹¹ O. Górka, *Białogród i Kilia a wyprawa z 1497 r.*, Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, wyd. II, t. 25 (1932); idem, *Nieznany żywot Bajezida II źródłem dla wyprawy czarnomorskiej i najazdów Turków za Jana Olbrachta*, KH, t. 52 (1938).

¹² Całość kroniki w oryginale wraz z tłumaczeniem na język niemiecki przedstawił H.J. Kissling, *Eine anonyme altosmanische Chronik über Sultan Bajezid II*, [w:] *Dissertationes orientales collectae*, II: Sultan Bajezid II und der Westen, München 1988, s. 136–155 (turecki tekst kroniki); *Die anonyme altosmanische Chronik über Sultan Bajezid II*, [w:] *Dissertationes orientales collectae*, II, Sultan Bajezid II und der Westen, München 1988, s. 163–195 (tłumaczenie na język niemiecki, będące jednocześnie korektą francuskiego przekładu E. Roboly'ego).

¹³ O. Górka, *Białogród i Kilia a wyprawa z 1497 r...*, s. 74–76, w przekonaniu Autora Stefan Wielki ostrzegał Polaków przed możliwą zasadzką na polach bukowińskich.

¹⁴ W kolejnym artykule (*Nieznany żywot Bajezida II źródłem dla wyprawy czarnomorskiej i najazdów Turków za Jana Olbrachta*, KH, t. 52 (1938), s. 405–409) Autor, posilkując się żywotem Bajezida, zrewidował swoje stanowisko. Wycofał się z poglądu, jakoby Stefan ostrzegał Olbrachta. Przyznał, że władca Mołdawii faktycznie ściśle współpracował z Turcją. Mimo to Autor podtrzymał tezę, że w bitwie koźmińskiej ani Stefan, ani jego wojsko nie brały udziału.

¹⁵ F. Papée, *Zagadnienia Olbrachtowej wyprawy z r. 1497*, KH, t. 47 (1933), s. 25–26.

¹⁶ F. Papée, *Aleksander Jagiellończyk*, Kraków 2006.

¹⁷ Z. Spieralski, *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, z. XI, cz. 1.

¹⁸ I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV w.*, Poznań 1996; eadem, *Mołdawia i Wołoszczyzna w stosunkach polsko-tureckich XV–XVII wieku*, *Balkanica Posnaniensia*, t. 4, Poznań 1989.

Z. Spieralskiego, ale także zaproponowała nowe spojrzenie na niektóre kwestie, w szczególności terminy i przebieg rokowań granicznych polsko-mołdawskich. Autorce oddać należy także ogromne zasługi na polu popularyzowania historii Mołdawii i Wołoszczyzny w Polsce. Wymienić należy również prace Marka Plewczyńskiego, który podobnie jak Spieralski, koncentrując swe badania na kwestiach wojskowości, sporo miejsca (szczególnie w artykule: *Wojny Jagiellonów ze wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV w.*) poświęcił także relacjom polsko-mołdawskim. Plewczyński zrewidował także pogląd O. Górki na temat przyjaznej postawy Stefana Wielkiego w czasie wyprawy z 1497 roku¹⁹. W najnowszej książce Autora wydanej w 2011 roku *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku* stosunki polsko-mołdawskie 1501–1506 zostały przedstawione jedynie na trzech stronach, informacje są dosyć ogólne, zaś o rokowaniach pokojowych nie ma ani słowa. Dziwić to jednak nie może, wszak książka traktuje o wojnach, a nie stricte o polityce²⁰. Późniejsze prace w niewielkim tylko stopniu wniosły coś nowego do poczynionych ustaleń. Artykuł Lucjana Faca z roku 2007 jest poświęcony w lwiej części bitwom i potyczkom na południowo-wschodnich krańcach państwa polskiego²¹. Z kolei Aleksander Bołdyrew wspomina wprawdzie, na marginesie swojej pracy, o konflikcie polsko-mołdawskim z 1509 r., powtarza jednak ustalenia Spieralskiego²².

Szczególnie słabo poznane są szesnastowieczne relacje polsko-mołdawskie, zaś kwestie poruszone już przez wspomnianych badaczy wymagają dalszych, szerszych badań. Brakuje przede wszystkim całościowego spojrzenia na problem, wykorzystania dorobku tak polskiej, jak i mołdawskiej oraz rumuńskiej historiografii. Artykuł ten będzie uwzględniał w głównej mierze dorobek polskiej historiografii. Źródłowo natomiast wykorzystam, oprócz źródeł polskich, niepełny jeszcze zasób źródeł tureckich oraz rumuńskich. Artykuł ten jest bowiem kontynuacją szerszych badań, przede wszystkim – co jest moim celem – badań wspólnych polsko-rumuńsko-niemieckich (tych ostatnich ze względu na Transylwanię), których zwieńczeniem będzie przygotowywana praca poświęcona roli Mołdawii, Wołoszczyzny i Transylwanii w polityce Jagiellonów przełomu XV i XVI wieku (Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I i Władysława)²³.

¹⁹ M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów ze wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV w.*, Siedlce 2002.

²⁰ M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI w.*, t. 1, lata 1500–1548, Zabrze 2011.

²¹ L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań wojennych w latach 1497–1509*, Rocznik Przemyski, t. 43 (2007).

²² A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011.

²³ K. Niemczyk, *Problema Pocuției, teritoriu de litigiu polono-moldav, la sfârșitul sec. al XV-lea și începutul sec. al XVI-lea în istoriografia poloneză* (artykuł ten ukaże się w czasopiśmie Codrul Cosminului wydawanym przez Uniwersytet Stefana Wielkiego w Suczawie); idem, *Mołdawia w polityce dwóch Jagiellonów: króla polskiego Jana Olbrachta i króla Węgier Władysława*

Walka z Turcją była dla Jana Olbrachta, pozostającego pod wpływami Kalimacha, życiowym celem²⁴. Wyprawa zorganizowana w 1497 roku zakończyła się jednakże klęską poniesioną na Bukowinie i w konsekwencji załamaniem psychicznym króla. Głównym zaś odpowiedzialnym za klęskę antytureckiej wyprawy (ściślej mówiąc, wyprawy mającej na celu odzyskanie Kili i Białogrodu z rąk tureckich) był nie kto inny jak Stefan Wielki. Władca Mołdawii miał jeszcze długo przed wyprawą Olbrachta związać się sojuszem z Turcją, nie doczekawszy się zaś wsparcia i zaangażowania oddziałów tureckich, które w liczbie wysoce niewystarczającej ruszyły Mołdawianom z pomocą, posunął się do fortelu. Oświadczył mianowicie władcy polskiemu, jakoby na tereny Mołdawii wkroczyły już potężne siły tureckie i jeżeli ten nie chce dostać się w ich ręce, to Stefan radzi wycofanie się z Mołdawii²⁵. Olbracht rady posłuchał, wpadając tym samym w zastawioną przez władcę mołdawskiego pułapkę²⁶.

(do roku 1501), [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych*, red. H. Walczak, Suczawa 2014, s. 54–67; idem, *Przyczynek do wojen polsko-mołdawskich. Nieznana bitwa z roku 1506*, [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych*, Suczawa (w druku); idem, *Zagrożenie mołdawsko-tatarskie Rusi na przełomie XV/XVI wieku i jej wpływ na politykę wewnętrzną Polski* (artykuł oddany do druku na Ukrainie); w przygotowaniu: idem, *Kamienieckis Geschlecht und seine Beziehungen zu Moldau am Ende des 15. und zu Beginn des 16. Jahrhunderts im Überblick*; idem, *Moldawia Bogdana III Ślepego w polityce Aleksandra*.

²⁴ J. Smołucha, *Kilka uwag na temat wyprawy czarnomorskiej Jana Olbrachta w 1497 r.*, SH, R. 40 (1997), z. 3, s. 413; F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 2006, s. 63.

²⁵ *Osmanlı İmparatorluğu ile Lehistan (Polonya) arasındaki münasebetlerle ilgili tarihi belgeler. Historical documents concerning relations between the Ottoman Empire and Lehistan (Poland)*, ed. N. Anafarta, Istanbul 1970, nr 1, 2; H.J. Kissling, *Eine anonyme altosmanische Chronik über Sultan Bajezid II*, [w:] *Dissertationes orientales collectae*, II, Sultan Bajezid II und der Westen, München 1988, s. 136–155; H.J. Kissling, *Die anonyme altosmanische Chronik über Sultan Bajezid II*, [w:] *Dissertationes orientales collectae*, II, Sultan Bajezid II und der Westen, München 1988, s. 163–195; R.F. Kreutel, *Der fromme Sultan Bayezid. Die Geschichte seiner Herrschaft (1481–1512) nach den altosmanischen Chroniken des Oruç Und des Anonymus Hanivaldanus*, Osmanische Geschichtschreiber, B. 9, Graz 1978, s. 212–216; *Letopisețul dela Bistrița 1359–1506*, [w:] *Cronice inedite atingătoare de istoria românilor*, ed. I. Bogdan, București 1895 (tzw. kronika bystrzycka), s. 59; Kromer, s. 1329; B. Wapowski, *Kroniki Bernarda Wapowskiego część ostatnia, czasy podługoszowe obejmująca (1480–1535)*, ed. J. Szujski, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, Kraków 1874, t. II (dalej: Wapowski), s. 26; *Liborius Naker Tagebuch über den Kriegszug des Hochmeisters Johann v. Tiefen gegen die Türken im J. 1497*, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 5, s. 289–314; zob. też J. Smołucha, *Kilka uwag...*, s. 415; M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 138–142; F. Papée, *Jan Olbracht...*, s. 129. Szerzej na ten temat: K. Niemczyk, *Moldawia w polityce dwóch Jagiellonów...*, s. 54.

²⁶ W źródłach sytuacja ta przedstawiana jest w rozmaity sposób. O ile źródła polskie: Kromer czy Wapowski (Kromer, s. 1332; Wapowski, s. 116) mówią o tym, że Olbracht nie posłuchał ostrzeżenia Stefana przed obraniem krótszej acz prowadzącej przez wąwóz drogi, o tyle kroniki staroosmańskie (H.J. Kissling, *Die anonyme altosmanische Chronik über Sultan Bajezid II...*, s. 185–186) przekonują, iż Olbracht właśnie miał posłuchać rady Stefana i owa droga przez wąwóz była tą zalecaną przez hospodara, który w ten sposób wpędził wojska polskie w pułapkę. I. Czamańska przytaczając ustalenia rumuńskich historyków stwierdziła, że w praktyce była tylko

Koniec końców wojska Olbrachta poniosły sromotną klęskę pod Koźminem 26 października²⁷. Już w trakcie rokowań pokojowych w 1499 r.²⁸, jak wspominał poseł Stefana Wielkiego Łukasz Arbure, władca Mołdawii miał się domagać zwrotu Pokucia²⁹.

Ta dwuznaczna postawa Stefana dała grunt do zrewidowania polityki mołdawskiej. Co więcej, coraz powszechniejsze stawało się przekonanie, że nękające raz po raz południowo-wschodnie granice państwa polskiego najazdy tatarskie odbywały się za cichą aprobatą Mołdawii³⁰. Stało się zatem jasne, że prowadzenie jakiegokolwiek akcji antyturskiej, na którą tak liczył Olbracht, czy chociażby spokój południowo-wschodnich terenów państwa polskiego nękanymi najazdami tatarskimi, są uzależnione od zapewnienia niezbędnego pokoju na linii z Mołdawią. Konieczne było zatem uregulowanie najważniejszej spornej kwestii – Pokucia. Stefan raz po raz domagał się wyłonienia polskich i węgierskich komisarzy, którzy wraz z komisarzami mołdawskimi mieliby rozstrzygnąć kwestię przynależności spornego terenu. W tym właśnie celu w grudniu 1500 r. został do Stefana wydelegowany arcybiskup Andrzej Boryszewski z propozycją zorganizowania 29 września 1501 r. zjazdu granicznego³¹. W rzeczywistości propozycja ta miała niewiele wspólnego z faktycznymi zamiarami, ale pozwoliła

jedną drogą, właśnie tą wiodącą przez Lasy Koźmińskie (I. Czamańska, *Moldawia i Wołoszczyzna*..., s. 177).

²⁷ *Letopisețul dela Bistrița 1359–1506*..., s. 60; Wapowski, s. 116, podaje błędną datę bitwy: 17 października, co sprostował O. Górka; Zob. też: idem, *Białogród i Kilia, a wyprawa z 1497r.*..., s. 74–76, zob. też: idem, *Nieznanym żywot Bajezida II*..., s. 405–409; szerzej na temat przebiegu walki, jak i całej wyprawy, zob.: M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów*..., s. 140–148; Z. Spieralski, *Po klęsce bukowińskiej*..., s. 52–53; E. Fischer, *Koźmin, ein Beitrag zur Geschichte des polnisch-moldauischen Konflikts 1497*, Berlin 1903, s. 14–15; L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań*..., s. 62; J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 137.

²⁸ Olbracht podpisał akt układu polsko-mołdawskiego 15 kwietnia: Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Libri Legationum (dalej: LL) 3, k. 75 = *Codex diplomaticus regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, wyd. M. Dogiel, Wilnae 1758–1764 (dalej: Dogiel), t. 2, s. 603–606 = Uljanickij, nr 104 = E. Hurmuzaki, *Documente privitoare la istoria românilor*, Bukarest 1891 (dalej: Hurmuzaki), t. 2, cz. 2, s. 421–425, nr 366; z kolei akt posłów mołdawskich nosi datę 16 kwietnia: AGAD, LL 3, k. 81 = Uljanicki, s. 169 – 170 = Hurmuzaki, t. 2, cz. 2, s. 438–439, nr 370. Układ z 1499 r. obejmował także Węgry. Traktat polsko-węgierski został sygnowany przez Olbrachta 15 kwietnia: Dogiel, t. 1, s. 96–99, Hurmuzaki, t. 2, cz. 2, s. 425–430, nr 367; natomiast akt ratyfikacyjny panów węgierskich pochodzi z 16 kwietnia: AGAD, nr 5594 = Hurmuzaki, t. 2, cz. 2, s. 430–435, nr 368 = Dogiel, t. 1, s. 99–103.

²⁹ A. Jabłonowski, *Sprawy wołoskie za Jagiellonów: akta i listy*, Warszawa 1878, s. 79–84; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*..., s. 77–79; Z. Spieralski, *Po klęsce bukowińskiej*..., s. 58, który twierdzi, iż, mimo że o kwestii Pokucia traktaty z 1499 r. milczą, to niewątpliwie była ona dyskutowana. Milczenie traktatu wynika zaś z nieugiętej postawy Polski, która w dalszym ciągu Pokucie posiadała; J. Nistor (*Die Moldauischen Ansprüche auf Pokutien*, Wien 1910, [w:] *Archiv für österreichischen Geschichte*, Bd. 101,1, s. 58) był przekonany, że Pokucie było wówczas już w rękach mołdawskich.

³⁰ Z. Spieralski, *Z dziejów wojen*..., s. 78.

³¹ *Ibidem*, s. 79.

uspokoić nastroje w Mołdawii na czas wyprawy pruskiej, którą wówczas w Polsce planowano. Pod koniec stycznia poseł powrócił do Krakowa, zawiadamiając monarchę o efektach swej misji u Stefana Wielkiego³². Ta zaś przyniosła jedynie przesunięcie terminu planowanego spotkania granicznego na 30 września 1501 r., a także ustalenie, że na czas wyznaczania przebiegu granic i rozstrzygnięcia przynależności spornego terytorium od ludności je zamieszkującej nie będą pobierane świadczenia na rzecz żadnej ze stron³³. Uspokojeniu relacji ze Stefanem, na czas owej pruskiej wyprawy, miało także służyć ścięcie na zamku czchowskim największego jego konkurenta do władzy w Mołdawii – Eliasza. Zamysł ten został wykonany na wyraźną prośbę Stefana Wielkiego³⁴.

Tymczasem 17 czerwca 1501 r. zmarł Jan Olbracht³⁵, a sytuacja obrała nowy kierunek. Wybór Aleksandra na króla wciągnął bowiem Polskę w konflikt litewsko-moskiewski. Z tego powodu zostali na Litwie zatrzymani posłowie moskiewski i mołdawski. Rzecz jasna było to nie do przyjęcia dla Stefana Wielkiego. Uznał on zatem, że układ zawarty przez Olbrachta z Turcją miał wymiar jedynie personalny, a więc po śmierci króla przestał obowiązywać. Zwolniony z niego czuł się więc i gospodar. Toteż nie omieszkał odpowiednio zareagować na zatrzymanie na Litwie posła mołdawskiego. Najpewniej w odpowiedzi na ów krok został przez Mołdawian zatrzymany powracający ze Stambułu poseł polski: Mikołaj Lanckoroński³⁶. Kolejnym zaś krokiem Stefana Wielkiego było zorganizowanie wyprawy na Pokucie, w efekcie której zostało ono splądrowane i zrabowane³⁷.

Kiedy w grudniu zaczęły ściągać na sejm koronacyjny do Krakowa znakomite osobistości z całego kraju, przybyli także posłowie mołdawscy, celem złożenia gratulacji nowemu władcy Polski – Aleksandrowi. Wizyta ta posłużyła również przedstawieniu królowi prośby o zgodę na wolny przejazd posłów mołdawskich do Moskwy i odwrotnie – poselstwa moskiewskiego do Mołdawii. Od pozytywnego rozpatrzenia tej prośby Stefan w znacznym stopniu uzależniał swą przychylność dla polskich poselstw zmierzających do Turcji. Odnośnie zaś do spornego Pokucia posłowie mołdawscy odwołując się do poselstwa Andrzeja Boryszewskiego zabiegali o podanie terminu regulacji granic. Ze swej strony proponowali dwie daty: 29 czerwca i 8 września 1502 roku³⁸. W odpowiedzi na

³² Ibidem.

³³ AGAD, LL 1, k. 8–10; Uljanickij, s. 185–189, 195; *Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego (1501–1506)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927 (dalej: AAleks), s. 46–47; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna...*, s. 185; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 81.

³⁴ J. Demel, *Historia Rumunii...*, s. 137.

³⁵ F. Papée, *Jan Olbracht*, s. 197–198.

³⁶ AAleks, s. 19–20; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna...*, s. 184–185.

³⁷ AGAD, LL 1, k. 9–10; Uljanickij, s. 187–189; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 81.

³⁸ AGAD, LL 1, k. 8–10; Uljanickij, s. 185–189, 195; AAleks, s. 46–47; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna...*, s. 185; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 81.

prośby i żądania posłów mołdawskich, już na początku stycznia 1502 r., Aleksander zdecydował o wysłaniu do Mołdawii poselstwa z odpowiedzią. W jego skład mieli wchodzić: Mikołaj Kamieniecki, Jan z Bochohnicy i Jan Krowicki³⁹. Wyznaczeni posłowie wyruszyli najpewniej po 20 lutego 1502 roku⁴⁰. Przybywszy zaś przed oblicze władcy mołdawskiego, w pierwszej kolejności potępilli zorganizowaną przez niego wyprawę na Pokucie zaraz po śmierci Olbrachta. Nie dosyć, że stanowiła ona złamanie układu pokojowego, do tego naraziła Polskę na spore straty. Miano bowiem uprowadzić 350 ludzi oraz zrabować stada bydła i owiec⁴¹. Odpowiadając zaś na prośby poselstwa mołdawskiego kierowane do Aleksandra, podkreślono, że Litwa prowadzi wojnę z Moskwą i z tego powodu Aleksander nie może zgodzić się na swobodny przejazd posłów mołdawskich do Moskwy. W czasie spotkania poselstwa polskiego ze stroną mołdawską miało także dojść do poufnej rozmowy między Mikołajem Kamienieckim a Stefanem Wielkim, w czasie której Kamieniecki zgodził się na proponowany termin zjazdu granicznego, czyli 8 września 1502 r., uprzedzając, że w grę wchodzi jedynie tzw. „stare granice”, czyli Pokucie pozostawało w rękach polskich. Wyraził również zgodę na to, by udział w zapowiadanym zjeździe wziął Władysław węgierski, z tym jednakże wiązało się przesunięcie dopiero co ustalonej daty zjazdu na 29 września 1502 roku⁴². Posłowie polscy powrócili do kraju najpewniej przed 7 marca⁴³.

Poselstwo nie przyniosło jednak rozwiązania problemu. Król Aleksander wyznaczył co prawda polską komisję, która miała udać się na planowany zjazd graniczny z Mołdawianami, o czym informował Wielkopolan poprzez posła Jakuba Sieklickiego, wyjaśniając, że na wynegocjowany przez Kamienieckiego

³⁹ AGAD, LL 1, k. 15; Uljanickij, s. 186, 195; AAleks, nr 49; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 81; A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 180.

⁴⁰ 20 II 1502 r. Mikołaj Kamieniecki był jeszcze obecny w Krakowie, zob.: MK 17, k. 309; *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. t. III, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1915 (dalej: MRPS III), nr 264, zob. też: *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. O. Pietruszki, X. Liske, A. Prochaska, Lwów 1894 (dalej: AGZ), t. 16, nr 3582; Z. Spieralski przyjmuje zaś, że wyjazd posłów nastąpił zaraz po sejmie koronacyjnym, powrót zaś przed 29 marca, kiedy to Mikołaj Kamieniecki uzyskał już, w nagrodę za misję poselską, nadanie, zob. Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 81.

⁴¹ AGAD, LL 1, k. 9–10; Uljanickij, s. 187–189; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 81; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, s. 149.

⁴² AGAD, LL 1, k. 9 – 10; Uljanickij, s. 187–189; AAleks, nr 46; Hurmuzaki, t. 2, cz. 2, s. 488–491, nr 389; o ustalonym terminie na św. Michała informuje poseł Stefana Wielkiego – Łukasz Arbure, zob. *Akta i Listy IV*, nr 23; A. Jabłonowski, *Sprawy wołoskie...*, s. 76; Z. Spieralski powołując się na tę relację przesuwając datę na 28 września, zob.: Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 81; J. Nistor, *Die Moldauischen Ansprüche...*, s. 62.

⁴³ 7 marca Mikołaj Kamieniecki poświadczony został już u boku Aleksandra w Krakowie, zob. KDM, t. 5, teczka T, nr 119 = KDMKr, t. 1, nr 210; możliwe jest natomiast, że nie wszyscy posłowie wrócili do Polski w tym samym terminie, 20 marca bowiem podkanclerzy Maciej Drzewicki wspominał jeszcze o poselstwie wysłanym do Mołdawii, zob. AAleks, nr 61.

na 29 września termin zjazdu granicznego zostaną wysłani: arcybiskup Andrzej Boryszewski, wojewoda sandomierski Jan Tarnowski, wojewoda podolski Paweł Kola, starosta lwowski Stanisław z Chodcza i dziekan lwowski Krowicki. Mimo to sam zjazd nie doszedł jednak do skutku⁴⁴. Był to efekt prowadzonej przez Polskę polityki, a mianowicie grania na zwłokę. Zjazd graniczny był bowiem Polsce zupełnie nie na rękę. Pokucie pozostawało przecież w granicach państwa polskiego i nie było żadnego interesu w zmienianiu tego stanu⁴⁵. O takim, a nie innym stanowisku strony polskiej zdecydował jeszcze jeden czynnik, a mianowicie wiek Stefana. Liczył on wówczas 70 lat, co pozwalało mieć nadzieję na samoistne rozwiązanie problemu wskutek śmierci hospodara i być może łatwiejsze rokowania z jego następcą⁴⁶. Nie bez znaczenia były także animozje między Wielkopolanami i Małopolanami co do kierunku polityki mołdawskiej. Małopolanie byli bowiem przeciwni rokowaniom ze Stefanem, chcąc zatrzymać Pokucie. Dla Wielkopolan z kolei koncentrowanie polityki na kwestii tak egzotycznego z ich punktu widzenia Pokucia było marnotrawieniem sił i czasu. Toteż żądali wysłania poselstwa na rokowania graniczne ze Stefanem Wielkim i ostatecznego rozwiązania tej kwestii, obojętne z jakim rezultatem. Z tymi właśnie żądaniami wysłali Wielkopolanie do Aleksandra posła Jana Bochotnickiego. Odpowiedzi na owe postulaty udzielił z kolei król poprzez posła Jakuba Sieklickiego. Przekazać on miał, że król zgadza się co prawda na wysłanie komisji złożonej z wojewody podolskiego Pawła Koli, starosty lwowskiego Stanisława z Chodcza, wojewody sandomierskiego Jana Tarnowskiego, arcybiskupa Andrzeja Boryszewskiego i dziekana Krowickiego. Nie zgadza się jednak z rozwiązaniem problemu „za wszelką cenę”. Zastrzegął, że jakiegokolwiek ustępstwa terytorialne nie wchodzi w grę⁴⁷.

Owo polskie granie na zwłokę wyczerpało jednak cierpliwość władcy Mołdawii i nie doczekawszy się przybycia polskiego poselstwa we wrześniu dokonał aneksji Pokucia, wykorzystując sprzyjający moment ataku Tatarów na ziemie polskie⁴⁸. Stał on na stanowisku, że owa ziemia należy się Mołdawii, zaś Polacy nie stawiający się na umówione spotkanie tracą do niej jakiegokolwiek prawa. Postawa posłów polskich bardzo rozczarowała władcę mołdawskiego, który miał nawet przyznać, że będący u niego w poselstwie Mikołaj Kamieniecki, z którym to ów termin był ustalany, wysoce go zawiódł i w związku z tym nie

⁴⁴ Uljanickij, s. 203–204; AAleks, nr 96 b; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 82–83.

⁴⁵ Ibidem, s. 82; J. Nistor, *Die Moldauischen Ansprüche...*, s. 60.

⁴⁶ O stanie zdrowia Stefana: O. Górka, *Kronika czasów Stefana Wielkiego...*, s. 5–6; zob. też: Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 82.

⁴⁷ AGAD, LL I, k. 35v–36 v = AAleks, nr 96 ac; Odpowiedź Aleksandra zob.: AGAD, LL 1, k. 37–38 = AAleks, nr 96 b = Uljanickij, s. 203–204; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 83.

⁴⁸ *Akta i Listy* IV, nr 23; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 83; o „spóźnieniu się posłów polskich” jako pretekście do aneksji Pokucia mówi L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań...*, s. 67–68; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, s. 150.

ma już zaufania do Polaków⁴⁹. Innych przyczyn aneksji Pokucia dopatruje się Ilona Czamańska. Według Autorki obowiązującym terminem był 8 września (nie przyjmuje najwyraźniej daty 29 września), natomiast, z powodu późniejszego przybycia na umówione miejsce posła polskiego Iwanki, rokowania odłożono do 30 września. Co do przyczyn owego opóźnienia Autorka podaje kilka możliwości. Mogła to być choroba wspomnianego posła, a mógł być to najazd tatarski. Sugeruje także, że mogło istnieć porozumienie między Stefanem a Mengli Girejem, jako że ów najazd tatarski ominął całkowicie Pokucie. To opóźnienie miało być właśnie przyczyną aneksji Pokucia przez Stefana⁵⁰. Takiej koncepcji przeczy jednak relacja samego Iwanki. W owej relacji poseł Iwanko (starosta lipowiecki) jako datę swego pobytu w Haliczu podaje dzień św. Marka (25 kwietnia). Z dalszej części relacji wynika zaś, że Iwanko próbuje usprawiedliwić niestawienie się poselstwa polskiego u Stefana Wielkiego. W odpowiedzi gospodar stwierdza bowiem, że nawet w razie choroby „kardynała” można było przecież wydelegować kogoś innego⁵¹. Owa relacja nijak nie pasuje do wydarzeń z 1502 roku. Po pierwsze do marca 1502 roku bawiło u Stefana wspomniane poselstwo Kamienieckiego, więc nie ma mowy, żeby w kwietniu tego samego roku Iwanko tłumaczył się z niestawienia się posłów. Po drugie mowa jest o tym, że jakiś „kardynał” był posłem, który nie stawiał się u Stefana, nie może więc chodzić o samego Iwankę, ten był bowiem starostą. Po trzecie Iwanko zarzuca gospodarowi atak i zabór spornej ziemi, co w kwietniu 1502 r. nie miałyby sensu, bo Pokucie pozostawało przy Polsce. Owa relacja zdecydowanie bardziej pasowałaby do roku 1503⁵², a więc momentu, kiedy, jak wspomniałam, na ustalony już termin zjazdu posłowie się nie stawili. Wśród owych niedoszłych posłów był właśnie arcybiskup Andrzej Boryszewski. W odpowiedzi Stefan zaatakował Pokucie, na co wówczas miałby prawo skarżyć się Iwanko. Po czwarte wreszcie gospodar wspomina, że posłujący do niego starosta krakowski bardzo go zawiódł. Owym starostą musi być Mikołaj Kamieniecki piastujący ten urząd w latach 1495–1515⁵³, a przebywający u Stefana od lutego do marca 1502 roku. Zatem poselstwo starosty Iwanki musi być późniejsze niż wyprawa Kamienieckiego. Wydaje się, że poselstwo to należy zatem „przenieść” na rok 1503, zaś przyczyn aneksji Pokucia przez Stefana Wielkiego upatrywałabym właśnie w owej „grze na czas” przez stronę polską.

Reakcją na wspomnianą aneksję Pokucia przez gospodarza była w Polsce próba zorganizowania wojska zaciężnego, przy jednoczesnym zdaniu się na mediację

⁴⁹ AGAD, LL1, k. 63–63v; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 91.

⁵⁰ I. Czamańska, *Moldawia i Wołoszczyzna...*, s. 187–188.

⁵¹ AGAD, LL1, k. 63–63v = Uljanicki, s. 217–219.

⁵² Już A. Borzemski sugerował „przesunięcie” poselstwa Iwanki na rok 1503, zob. A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 363–364.

⁵³ Urz.Mp, nr 1302; Borzemski uważa, że chodzi tu o Jana Bochotnickiego.

króla węgierskiego Władysława⁵⁴. Pierwsze wici zostały rozesłane przez Aleksandra 14 marca, jednakże decyzję o rozesłaniu drugich i trzecich pozostawił król senatorom w razie zagrożenia państwa pod jego nieobecność. W efekcie Książę Fryderyk rozesłał co prawda drugie wici⁵⁵, zwlekał jednakże z rozesłaniem trzecich, przychylając się do stanowiska Wielkopolan, dla których kwestie Rusi były zgoła egzotyczne (przykład: tzw. zjazd kolski). Co więcej, skarżyć się miał na brak środków na finansowanie wojsk zaciężnych na Rusi⁵⁶. Koniec końców w listopadzie 1502 r. wyznaczeni zostali posłowie do króla węgierskiego: arcybiskup Andrzej Boryszewski i kasztelan Jakub Sieklicki. Na wspólnym spotkaniu zorganizowanym w Budzie ustalono, że zjazd w sprawie rewizji granic polsko-mołdawskich odbędzie się w dzień Wszystkich Świętych (1 listopada) w Kołaczynie. Określono także ścisłe warunki, na jakich owo spotkanie miało się odbyć, a także wyznaczono na ten cel posłów: Mikołaja Kamienieckiego, Spytka z Jarosławia, Stanisława z Chodcza i Mikołaja Firleja⁵⁷. Warunkiem jednak niezbędnym do prowadzenia rokowań granicznych i tym samym odbycia się zjazdu było uprzednie wycofanie się wojsk mołdawskich z Pokucia i zapewnienie glejtu bezpieczeństwa posłom polskim⁵⁸. Z postanowieniami budzińskimi mieli z kolei ruszyć do Mołdawii posłowie węgierscy: Marek Horwath i Buczacki. Okazało się jednak, że treść postanowień budzińskich jest dla Stefana Wielkiego nie do zaakceptowania, toteż 7 września poseł węgierski Horwath miał spisać nowe, ustalone w porozumieniu z władcą Mołdawii, warunki zjazdu granicznego. Według tych nowych ustaleń Mołdawia nie zrzekała się swych praw do Pokucia i nie miała obowiązku spornych ziem opuścić przed przybyciem posłów na zjazd. Wyrażała jedynie zgodę, by decyzja co do ich dalszego losu zapadła na wspomnianym zjeździe⁵⁹. Uznając tę umowę za wiążącą, Mołdawianie nie kwapili się do opuszczenia Pokucia. Z kolei strona polska, nieświadoma zmian dokonanych przez Horwatha w postanowieniach układu budzińskiego, czekała na wycofanie Mołdawian z Pokucia. Nie doczekawszy się zaś, uznała, że niewypełnienie przez Stefana postanowień z Budy przekreśla możliwość zorganizowania zaplanowanego zjazdu. Zamiast całej delegacji został więc wysłany jedynie Mikołaj Firlej z żądaniem zwrotu Pokucia⁶⁰.

⁵⁴ I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna...*, s. 188.

⁵⁵ AAleks, nr 90.

⁵⁶ AAleks, nr 93; J. Wiesiołowski, *Ambroży Pampowski – starosta Jagiellonów*, Wrocław 1976, s. 84; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 85–86; R. Trawka, *Kmitowie. Studium kariery politycznej i społecznej w późnośredniowiecznej Polsce*, Kraków 2005, s. 260.

⁵⁷ AGAD, LL1, k. 154v–155v; AAleks, nr 187; *akta i Listy IV*, nr 23; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 96.

⁵⁸ MK 20, k. 103; AAleks, nr 187, 218; Hurmuzaki, t. 2, cz. 2, s. 518–519, nr 414, 415; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 98, 101–102.

⁵⁹ AGAD, LL1, k. 155v–156; AAleks, nr 198; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 97.

⁶⁰ AGAD, LL1, k. 156; AAleks, nr 210; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 99.

Mikołaj Firlej udał się do Kołaczyna na miejsce planowanego zjazdu, niestety Stefana tam nie zastał. Okazało się bowiem, że ów bawi w Czerniowcach. Toteż stanął się Firlej na dzień 2 listopada pod Czerniowce⁶¹. Na zorganizowanym tam zjeździe, w obecności posłów węgierskich, próbowano wyjaśnić różnice zdań w sprawie przynależności Pokucia. Niestety na drodze stała odmiennosc poglądów co do akceptacji wcześniejszych postanowień. O ile bowiem Firlej stał na stanowisku, że wiążące są decyzje budzińskie, o tyle Stefan powoływał się stale na układy z Horwathem, które zakładały kolejny zjazd na 23 kwietnia 1504 r., zaś do tego czasu Pokucie miałyby być „ziemią niczyją”. Do takiego stanowiska przychylił się także posłowie węgierscy: Stefan Thelegdy i Franciszek Bollacs. Mimo to Firlej zdania nie zmienił i zmieniać nie zamierzał, toteż stwierdzając, że „ciało moje może być tam posłane, ale dusza żadną miarą z nim nie pójdzie”, opuścił Czerniowce⁶². Stefan Wielki z kolei z Pokucia się nie wycofał, co wywołało w Polsce zrozumiałe zaniepokojenie. Toteż mający się odbyć we Lwowie sejm przeniesiono do Lublina, właśnie z powodu okupowania Pokucia przez wojsko Stefana Wielkiego⁶³, zaś 17 września rozesłane zostały wici wzywające do stawienia się 27 września pod Ropczycami (Małopolska) i 21 października pod Glinianami (Wielkopolska)⁶⁴. Gospodar mołdawski z Pokucia wycofać się nie miał zamiaru, za to w odpowiedzi na misję Firleja wysłał swego posła Łukasz Arbure przed oblicze Aleksandra w celu złożenia zażalenia. Poseł dotarł do Lublina 22 listopada. Przedstawić miał całą sytuację, poczynając od niedosłej misji Mikołaja Kamienieckiego, Spytka z Jarosława, Stanisława z Chodcza i Mikołaja Firleja, skończywszy na nieuszanowaniu układu zawartego z Horwathem przez Mikołaja Firleja. W związku z tym domagał się przejęcia całego spornego terenu, tj. Pokucia. Ponadto zażądał, by przebywający w Polsce wrogowie Stefana zostali przez Aleksandra wydalen. Naturalnie Aleksander nie podzielił punktu widzenia posła, przypominając, że posłowie polscy nie stawili się na zjazd, gdyż Stefan nie wypełnił postanowień budzińskich, które dla nich były wiążące, zaś o układach z Horwathem nic nie wiedzieli. Szczegółowej odpowiedzi miał udzielić przez wysłanie kolejnego posła, a o rzekomych wrogach Stefana w Polsce nic nie wie⁶⁵. Niesmak budził jednak przede wszystkim postępek posła węgierskiego Horwatha. Toteż

⁶¹ Relację odnośnie do zjazdu w Czerniowcach złożył Firlej na październikowo-listopadowym (1503 r.) zjeździe w Lublinie. AGAD, LL1, k. 156v–160, zob. też: AAleks, nr 213; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 99.

⁶² F. Papée, *Aleksander...*, s. 77; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 99–100.

⁶³ AAleks, nr 212; I. Czamańska, *Mołdawia i Wołoszczyzna...*, s. 190; F. Papée, *Aleksander...*, s. 66; R. Trawka, *Kmitowie...*, s. 269; innych przyczyn przeniesienia sejmu do Lublina dopatruje się Z. Spieralski (*Z dziejów wojen...*, s. 99). W przekonaniu Autora nie miało to nic wspólnego ze Stefanem i okupacją Pokucia, a jedynie lepszym położeniem Lublina w planowanej przez króla podróży do Prus. Był on po prostu „po drodze” królów.

⁶⁴ AAleks, nr 205, 206.

⁶⁵ AAleks, nr 218; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 101–102.

Aleksander miał wysłać Firleja i kasztelana wojnickiego Jakuba Sieklickiego do Władysława węgierskiego z prośbą o wyjaśnienie całego zajścia. Król był ponadto zdecydowany zakończyć trwające już i tak zbyt długo pokojowe próby rozwiązania konfliktu i przejść na drogę zbrojną. W tym celu zwracał się do brata z prośbą o wsparcie. Władysław jednakże w żadnym wypadku nie chciał przystać na takie rozwiązanie sprawy ze względu na zagrożenie tureckie i nalegał na dalsze pertraktacje, w których swe pośrednictwo ofiarował. Nie pozostało Aleksandrowi zatem nic innego jak prowadzić dalsze negocjacje ze Stefanem⁶⁶.

Tymczasem 2 lipca 1504 r. zmarł dotychczasowy gospodar Mołdawii Stefan Wielki. Zmieniło to znacznie dotychczasową politykę Polski wobec Mołdawii. Rozpoczął się drugi rozdział w rywalizacji o Pokucie. Następca Stefana – Bogdan III – nie cieszył się bowiem takim poparciem wewnątrz swego państwa jak poprzednik, toteż jego zapał do prowadzenia zbrojnego konfliktu o sporne terytorium był zgoła mniejszy. Zamiast wojny – potrzebując czasu na umocnienie swojej pozycji – szukał układu z Polską. Ta zajęła jednak postawę wyczekującą, kwestia była bowiem delikatna. Z jednej strony niewątpliwie kusząca była możliwość pokojowego rozwiązania przynależności Pokucia, z drugiej sojusz z Bogdanem mógłby drastycznie pogorszyć relacje Polski z Turcją. Gdyby zaś Mołdawii sojuszu odmówić, wówczas niewątpliwie pchnęłoby się ją w ręce tureckie. Strona polska próbowała zatem znaleźć najdogodniejsze, dla siebie rzecz jasna, rozwiązanie problemu. W listopadzie został wysłany do Konstantynopola Bernard Goławiński. Miał wybadać stanowisko tureckie wobec ewentualnego ataku Polski na Pokucie⁶⁷. Poseł miał także ruszyć do władcy Wołoszczyzny, zachęcając go do wystąpienia przeciw Bogdanowi mołdawskiemu⁶⁸. Postawiony pod ścianą Bogdan, obawiając się sojuszu polsko-tureckiego, postanowił iść na ustępstwa. Na sejm radomski, w marcu 1505 r.⁶⁹, przybyło poselstwo mołdawskie, prosząc w imieniu Bogdana o rękę siostry króla Aleksandra – Elżbiety⁷⁰. Nowy gospodar zakładał, że związek ten otworzy mu drogę do pozyskania solidnego sojusznika i tym samym umocnienia pozycji Mołdawii względem Turcji, w zamian gotów był zrezygnować z Pokucia⁷¹. Na

⁶⁶ AGAD, LL1, k. 170v – 172; AAleks, nr 219a; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 102; F. Papée, *Aleksander...*, s. 78.

⁶⁷ AGAD LL 2, k. 18–20, AAleks, nr 261; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 106.

⁶⁸ AAleks, nr 262; Z. Spieralski zarzuca A. Borzemskiemu, że ten celowo nie wspominał o owej – stawiającej działania Polski w nie najlepszym świetle – kwestii, kierując się zapewne obroną „dobrego imienia” państwa polskiego (Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 106). Nie jest to jednak zgodne z prawdą. Borzemski wspomina bowiem o tym wydarzeniu, tyle że przypisuje to zadanie już kolejnemu posłowi Janowi Balińskiemu (A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 375).

⁶⁹ M. Bobrzyński, *Sejmy polskie...*, s. 244–257; F. Papée, *Aleksander...*, s. 100; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 108.

⁷⁰ AAleks, nr 257, MRPS III, nr 2048; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 105–108.

⁷¹ Ibidem, s. 103–109.

przeszkodzie w realizacji owego planu stanęła jednak odmowna decyzja matki kandydatki na żonę – Elżbiety Rakuszanki. Poselstwo opuściło zatem Polskę, powiadamiając o wszystkim Bogdana. Zaniepokojony otrzymaniem takich wiadomości zdecydował się na wysłanie do Stanisława z Chodcza człowieka znajdującego się w bliskim otoczeniu niechętny mu Elżbiety-matki – posła Łukasza Dracza, proponując wspólne spotkanie w Suczawie. Jako że do pomysłu przychylił się sam Aleksander, poseł polski pospieszył do Suczawy⁷². Choć źródła milczą o przebiegu spotkania w Suczawie, możemy wnioskować, że zakończyło się ono pomyślnie, potwierdzając wcześniejsze propozycje. Bogdan zobowiązywał się zatem do opuszczenia Pokucia w zamian za rękę Elżbiety. Wywiązując się z umowy, we wrześniu 1505 r. gospodar zwrócił Pokucie stronie polskiej⁷³, czekając teraz na wywiązanie się drugiej strony ze zobowiązań, a więc na rękę Elżbiety. Śmierć niedosłej teściowej, zdecydowanie niechętny małżeństwu, zdawała się przesądzać sprawę⁷⁴. Niestety, okazało się, że matka Elżbiety to nie jedyny przeciwnik. Poza samą kandydatką na żonę, która według Wapowskiego zarzekała się, że raczej wstąpi do klasztoru, niż wyjdzie za „jednookiego barbarzyńcę”⁷⁵, niechętni pozostawali także panowie koronni, obawiający się wciągnięcia Polski w konflikt z Turcją, która uznawała przecież Mołdawię za swą strefę wpływów⁷⁶. Toteż na zwołany 15 stycznia 1506 r. do Lublina sejm przybyli posłowie mołdawscy: logofet (kanclerz) Tautul, wisternik (podskarbi) Izaak i pitar (rozdawał zboże wojsku i dworowi) Iwanko⁷⁷, z zadaniem przekonania monarchy o celowości zawarcia owego układu małżeńskiego. Spotkanie z królem przebiegło niewątpliwie pomyślnie, Aleksander zatwierdził bowiem wstępny układ małżeński, zaś dla uzgodnienia szczegółów mieli przybyć do Mołdawii: Mikołaj Firlej, Stanisław z Chodcza i Bernard Wilczek⁷⁸. Kiedy wydawało się, że wszystko układa się po myśli Bogdana, zmarł Aleksander. Jego śmierć rozwiązała z kolei ręce przeciwnikom małżeństwa królewskiej siostry z władcą Mołdawii, a wielki najazd tatarski, mający miejsce w lipcu 1506 r., tylko umocnił ich w tym przekonaniu⁷⁹. Zdano sobie bowiem sprawę z tego, jak niezwykle ważne są dla Polski poprawne relacje z Turcją i ile od nich zależy. Decydujący głos zaczęli mieć zatem senatorowie, wśród których prym wiodli, niechętni mariażowi, Spytek z Jarosławia i Jan Feliks z Tarnowa. Kwestia małżeństwa

⁷² ADAD, LL II, k. 48 – 49; AAleks, nr 294; A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 378; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 108.

⁷³ AAleks, nr 298; A. Borzemski, *Sprawa pokucka...*, s. 379.

⁷⁴ Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 109.

⁷⁵ Wapowski, s. 62–63; 279.

⁷⁶ Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 110.

⁷⁷ MRPS III, nr 2519; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 110.

⁷⁸ AGAD, dokument pergaminowy, nr 5407; AAleks, nr 317; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 110.

⁷⁹ S. Herbst, *Kleck 1506*, Przegląd Historyczno-Wojskowy, 1934, s. 21–38; L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań...*, s. 76–80; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 111.

została przekreślona⁸⁰. Na reakcję Bogdana nie trzeba było długo czekać. W połowie września zajął zbrojnie Pokucie⁸¹. Odpowiedź Polski była błyskawiczna. Pospiesznie zorganizowano wojsko pod dowództwem Mikołaja Kamienieckiego, zaś pod jego rozkazami znalazł się tak jego brat Jan na czele chorągwi złożonej z 25 jeźdźców, jak i chorągwie Stanisława Hynka i Iwana Prokыta liczące po 60 jeźdźców, kniazia Wiśniowieckiego i Michała Raca liczące po 50 jeźdźców, Stanisława Lanckorońskiego, Iwana Barynowskiego, wojewody podolskiego Piotra Koli w liczbie po 20 rycerzy i wreszcie chorągiew braci Iskrzyckich licząca 12, Andrzeja Ormiańczyka 10 i Stanisława z Chodcza 30 jeźdźców⁸². Całość zaciężnych zamykała się w liczbie ok. 2500⁸³. W starszej literaturze dominował pogląd, jakoby to starosta halicki i kasztelan lwowski Otto z Chodcza był głównym dowódcą w organizowanej wyprawie⁸⁴. Pogląd ten jednak należy odrzucić. Na sejmie lubelskim Aleksander przekazał przecież najwyższe dowództwo hetmanowi koronnemu. Nie zrobił tego po to, by wyprawą dowodził starosta halicki, kiedy w tej samej wyprawie uczestniczy hetman Kamieniecki. Co więcej, fakt, że to Kamieniecki rozlicza się z szafarzami z kosztów wyprawy, świadczy o jego pozycji wodza naczelnego⁸⁵. Na temat samej wyprawy źródła nie mówią zbyt wiele. Ze szczątkowych informacji można wywnioskować, że Kamieniecki działał szybko, chcąc zaskoczyć przeciwnika. Już bowiem trzy tygodnie od momentu zagarnięcia Pokucia przez Bogdana, a więc około 29 września, wojsko polskie przekroczyło Dniestr⁸⁶. Kamieniecki zostawiwszy część wojska⁸⁷ w Czesybiesach (obecnie Jezupol na Ukrainie), gdzie Mołdawianie stawiali największy opór, sam z głównymi oddziałami wkro-

⁸⁰ Z. Spierański, *Z dziejów wojen...*, s. 111.

⁸¹ Ibidem, s. 112; Z. Wojciechowski (*Zygmunt Stary (1506–1548)*), Warszawa 1979, s. 85) jest zdania, że najazd Bogdana na Pokucie miał na celu wymuszenie wyboru Zygmunta na króla polskiego; do podobnych wniosków skłaniał się zresztą L. Finkel (*Elekcja Zygmunta I*, Kraków 1910, s. 158).

⁸² AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), oddz. 86, nr 6, k. 16, 17v, 18–19, 21, 23v, 25–25v, 28v–29v, 32v, 42v, 45–46, 47v; zob. też Z. Spierański, *Z dziejów wojen...*, s. 116.

⁸³ Liczba taka wynikałaby z zapisów rozliczeń Kamienieckiego, zob. AGAD, ASK, oddz. 86, nr 6, k. 6–16; Z. Spierański, *Z dziejów wojen...*, s. 316; R. Przybyliński, *Hetman wielki koronny Mikołaj Mielecki (ok. 1549–1585)*, Toruń 2003, s. 24; z kolei Wapowski (s. 276–279) i Marcin z Miechowa (*Chronica Polonorum. Supplementum*, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, ed. J. Szujski, t. 2, Kraków 1874 (dalej: Miechowita), s. 378) przytaczają liczbę 4000, podobnie M. Bielski (s. 932); L. Finkel (*Elekcja Zygmunta I...*, s. 159) liczbę jeźdźców mołdawskich, przepędzonych z Pokucia, szacuje na 600.

⁸⁴ J. Kamiński, *Otto z Chodcza. Wojewoda krakowski: próba monografii historycznej*, Złoczów 1911, s. 9.

⁸⁵ Z. Spierański, *Z dziejów wojen...*, s. 117; W. Pocięcha, *Otto Chodecki*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 350.

⁸⁶ Miechowita, cap. 85, s. 377–379.

⁸⁷ Według Z. Spierańskiego była to zapewne piechota i artyleria.

czył do Mołdawii⁸⁸. Początkowo losy wyprawy nie układały się jednak po myśli Polaków. Przednia straż dowodzona przez Jerzego i Feliksa Strusiów została bowiem rozbita. Dopiero starcie głównych sił dowodzonych przez Kamienieckiego z oddziałami Mołdawian zawiadywanymi przez niejakiego Kopacza zmieniło obraz wyprawy. Kamieniecki bowiem w odpowiedzi na rozbitcie straży przedniej natychmiast uderzył na wojska Kopacza, uniemożliwiając im wykorzystanie dogodnych warunków terenu do ataku na boki czy tyły polskiej armii, chciał uniknąć tym samym powtórzenia wydarzeń z pamiętnej wyprawy bukowińskiej. Rewanżując się zaś za ścięcie Jerzego Strusia wydał rozkaz zgładzenia 50 mołdawskich jeńców⁸⁹. Najwięcej problemu nastęrcza ustalenie miejsca bitwy. Źródła na ten temat milczą, zaś pojawiająca się u Władysława Pociechy nazwa Chocimia jest oczywistą pomyłką i najpewniej przeniesieniem „w czasie” wyprawy Kamienieckiego z 1509 roku⁹⁰. Analizując dane źródłowe (w tym wypadku będzie to Miechowita), można stwierdzić, że 29 września Kamieniecki przekroczył Dniestr, potem zostawił część wojska w Czesybiesach. Na podstawie już tych informacji mamy pewność, że wojsko polskie, z Kamienieckim na czele, znajdowało się już wówczas po prawej stronie Dniestru i miało drogę otwartą na Pokucie. Przeprawa musiała zatem mieć miejsce w okolicach Haliacza. Trudno więc przyjąć, że Kopacz czekał na wojska Kamienieckiego pod Chocimem, leżącym wszak zupełnie nie na trasie marszu polskiego wojska. Można owszem założyć, że Kopacz liczył na przeprawę wojsk polskich pod Chocimem. Kiedy jednak dotarła do niego wiadomość, że oddziały polskie są już po prawej stronie Dniestru, musiał zrewidować swój plan, by zająć Kamienieckiemu drogę wiodącą na Pokucie. Nieprawdopodobnym jest, że Kopacz czekał na Kamienieckiego pod Chocimem, zostawiając mu otwartą drogę tak na Pokucie, jak i w głąb samej Mołdawii. Jeszcze mniej prawdopodobne jest zarzucenie przez Kamienieckiego marszu otwartą drogą na Pokucie, a skierowanie się pod Chocim, by zmierzyć się z armią mołdawską. Wydaje się, że do bitwy musiało dojść gdzieś na linii Czesybiesy – Kołomyja – Śniatyń – Czerniowce – Koźmin⁹¹, zapewne 4 października (św. Franciszka)⁹². Wyprawa zakończyła się sukcesem wojsk Kamienieckiego, Pokucie zostało przejęte, zaś

⁸⁸ Co można wywnioskować z rozliczeń Mikołaja Kamienieckiego, AGAD, ASK, oddz. 86, nr 6, k. 53, 58; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 118.

⁸⁹ Wapowski, s. 63; M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, Warszawa 1846 (dalej: Strykowski), s. 320; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 118–119; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy: monografie i wzmianki*, t. 1, Warszawa 1911, s. 210.

⁹⁰ W. Pociecha, *Stanisław Chodecki*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 353; za nim także A. Böldyrew, *Piechota zaciężna w Polsce ...*, s. 308.

⁹¹ Z. Spieralski opowiadał się za miejscem bitwy „na zachód od Czerniowiec”, zob. *idem*, *Z dziejów wojen...*, s. 120.

⁹² *Kronika od r. 1507 do 1541 spisana [z rękopisu 1549 r.]*, [w:] *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, t. 6, wyd. K.W. Wojcicki, Warszawa 1854, s. 3.

wojsko polskie jeszcze jakiś czas plądrowało tereny, by następnie powrócić do kraju drogą, którą przybyło⁹³.

Nie był to rzecz jasna koniec sporów o Pokucie. Sprawa powróciła na arenę w 1509 roku za sprawą papieża Juliusza II. Sam następca Aleksandra – Zygmunt Stary – nie miał najmniejszej ochoty spowinowacać się z Bogdanem. Co więcej, w momencie, gdy Pokucie pozostawało przy Polsce, Zygmunt nie miał żadnego interesu w wiązaniu się sojuszem z Mołdawią. Bogdan z kolei pogodził się z losem i raczej zarzucił powzięty wcześniej plan matrymonialny. To trwające trzy lata *status quo* miał zmienić właśnie Juliusz II. Jako propagator zorganizowania wyprawy przeciw Turcji widział w zawarciu sojuszu polsko-mołdawskiego szansę na pozbawienie państwa tureckiego ewentualnego sojusznika. Do realizacji tychże planów posłużyć mu miał niedoszły mariaż Bogdana z Elżbietą. W tym właśnie celu 12 kwietnia 1509 r. wystosował do króla breve, domagając się wypełnienia układu zawartego z Bogdanem⁹⁴. Zniesmaczony i zaniepokojony Zygmunt przekazał owo breve swemu bratu Władysławowi 24 czerwca⁹⁵. U Bogdana z kolei zaświtała nadzieja na odzyskanie Pokucia. Zachęcony takim obrotem sprawy już w czerwcu zaatakował zarówno Pokucie, jak i Podole⁹⁶. Zygmunt, co prawda, zwlekał, ile mógł z rozpoczęciem działań zbrojnych, jednakże, gdy pustoszące południowo-wschodnie tereny państwa polskiego oddziały mołdawskie dotarły pod Lwów⁹⁷, rozesłał uniwersały nakazujące szlachcie stawić się do Gródka koło Lwowa, grożąc surowymi konsekwencjami tym, którzy tego zaniechają⁹⁸. Oprócz samego Lwowa, którego przedmieścia zostały wprawdzie spalone, ale samego miasta najpewniej nie zdobyto, ucierpiał także Rohatyn. Zajęty został przez wojska mołdawskie już w czasie powrotu. Słuszne wydaje się przekonanie Lucjana Faca, że atak ów był zemstą Bogdana na Stanisławie z Chodcza za nieudany projekt małżeński z Elżbietą. To właśnie Chodecki był przeciw człowiekiem, który miał zapewnić realizację układu. To po układzie z Chodeckim Bogdan oddał dobrowolnie Pokucie. Toteż kiedy umowa okazała się fikcją, Bogdan miał szukać pomsty na rodzinie Chodeckiego. Porwał

⁹³ Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 120; L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań...*, s. 82.

⁹⁴ Hurmuzaki, t. 2, cz. 2, s. 583–584, nr 465; J. Smołucha, *Papiestwo a Polska...*, s. 104–105; *Stosunki polsko-węgierskie w pierwszych latach panowania Zygmunta Starego 1507–1510*, [w:] *Cracovia – Polonia – Europa*, Kraków 1995, s. 571.

⁹⁵ J. Smołucha, *Papiestwo a Polska...*, s. 105.

⁹⁶ Decjusz, *De Sigismundi regis temporibus liber, 1521*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901 (dalej: Decjusz), s. 36; J. Smołucha, *Papiestwo a Polska...*, s. 105; M. Morka, *Sztuka dworu Zygmunta I Starego. Treści polityczne i propagandowe*, Warszawa 2006, s. 69.

⁹⁷ K. Pułaski, *Wojna Zygmunta i z Bohdanem...*, s. 107–108; A. Morgenbesser, *Przyczynki do dziejów Mołdawii: od założenia państwa aż do wygaśnięcia dynastii Dragosza*, Lwów 1892, s. 146.

⁹⁸ K. Pułaski, *Wojna Zygmunta i z Bohdanem...*, s. 109–111.

zatem jego matkę i dwóch braci, zaś Rohatyn spustoszył⁹⁹. Mimo tych wydarzeń pomocy Zygmuntowi odmówił brat Władysław węgierski, pragnący zachować pokojowe relacje z Mołdawią¹⁰⁰. Jako że nadziei na zmianę stanowiska brata nie było, nie miało również sensu dłuższe zwlekanie z podjęciem decyzji. Toteż zaraz gdy nadeszła do Zygmunta wiadomość o przedłużeniu rozejmu z Turcją, wyprawił on wojsko na czele z Mikołajem Kamienieckim¹⁰¹ na Pokucie. Koncentracja sił zaplanowana została w rejonie Glinian, osłaniać zaś ją miało ok. 700 jeźdźców dowodzonych przez Jana Kamienieckiego, a wysłanych w tym celu na tereny pograniczne Pokucia¹⁰².

Około 10 września wojsko wyruszyło w stronę Buczacza. Przybyć tam musiało przed 21 września, wtedy to Zygmunt Stary zapadł na zdrowiu, a naczelne dowództwo w wyprawie objął hetman koronny Mikołaj Kamieniecki¹⁰³. Kampania zakończyła się pełnym sukcesem. Jeszcze we wrześniu Mołdawianie zostali wypchnięci z Pokucia, zaś Kamieniecki przystąpił do ataku na stolicę państwa – Suczawę¹⁰⁴. Oblężenie miasta, trwające przeszło trzy tygodnie, zakończyło się jednak bezowocnie i na początku października Kamieniecki zarządził odwrót spod Suczawy w kierunku Dniestru. Nie wracał jednak przez lasy bukowińskie, obawiając się powtórki wydarzeń z 1497 r., kierował się najpewniej przez Dorochów¹⁰⁵. Pospieszny odwrót nie usprawiedliwia jednak postępowania wojska polskiego, które pustoszyło tereny, mordowało ludność, a przede wszystkim jeńców¹⁰⁶. 4 października, kiedy oddziały polskie (dokładniej zaciężne, dowodzone przez Tworowskiego) przeprowadzały się przez Dniestr, zostały zaatakowane przez Mołdawian wspieranych przez oddziały tureckie. Atak został jednak odparty, a armia mołdawska rozbita. Kamieniecki z kolei rozkazał ponownie ściąć

⁹⁹ L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań...*, s. 83.

¹⁰⁰ J. Smołucha, *Papiestwo a Polska...*, s. 105.

¹⁰¹ Kamieniecki był po raz ostatni odnotowany w Krakowie 20 lipca, zob. MRPS IV/2, nr 9098, i wówczas trwały już gorączkowe przygotowania do wyprawy, zob. CIP, t. III, nr 48, 49, dekrety o karności, organizacji etc.

¹⁰² L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań...*, s. 84; o zaciągu na tę wyprawę zob.: L. Kolankowski, *Roty koronne...*, s. 145.

¹⁰³ MRPS IV/1, nr 819; Strykowski, s. 355; K. Baczkowski, *Stosunki polsko-węgierskie...*, s. 571–572; M. Morka, *Sztuka dworu Zygmunta I Starego...*, s. 69; R. Trawka, *Kmitowie...*, s. 279; T.J. Lubomirski (*Trzy rozdziały...*, s. 19) mylnie uznał, że dowództwo w czasie owej wyprawy sprawował Bogusław Czymin, nie zaś „stary i schorzały Mikołaj Kamieniecki”. Trudno się z tą opinią zgodzić, wszak Mikołaj Kamieniecki miał wówczas dopiero 48 lat. Również stan zdrowia nie pozwalał raczej określić go mianem „schorzały”, wszak na nagrobku widniał napis „non plane senex”. Kamieniecki zmarł na skutek szalejącej zarazy, nie zaś wcześniejszych problemów zdrowotnych. Czymin był z kolei dowódcą zaciężnych oddziałów czeskich oraz niemieckich, zob. S. Starowolski, *Wojownicy sarmacy*, Warszawa 1978, s. 209–210; Decjusz, s. 37.

¹⁰⁴ Decjusz, s. 37.

¹⁰⁵ M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, s. 156.

¹⁰⁶ Strykowski, s. 355, 356.

50 jeńców, tym razem rewanżując się za ścięcie rycerzy polskich pojmanyh pod Trembowłą¹⁰⁷. Pokój podpisano ostatecznie 23 stycznia 1510 r. w Kamieńcu Podolskim. Bogdan rezygnował z ręki Elżbiety, z kolei sporna sprawa Pokucie została oddana do rozstrzygnięcia Władysławowi węgierskiemu¹⁰⁸. Ostatecznie sprawa zakończyła się jednak dopiero w 1531 roku, kiedy po zwycięstwie hetmana Jana Tarnowskiego pod Obertynem¹⁰⁹ Pokucie przyłączone zostało do Polski. Sam problem jest jednak na tyle szeroki, że wymaga osobnego opracowania.

Przedstawione tu wydarzenia pokazują jednak, że rywalizacja o Pokucie to coś więcej aniżeli tylko konflikt o sporne terytorium. Pokucie stanowiło swojego rodzaju punkt wyjścia do prowadzenia znacznie szerszej zakrojonej polityki. Znajdowało się ono w centrum południowo-wschodniej Europy, w miejscu, gdzie krzyżowały się strefy wpływów Turcji, Węgier, Polski, Mołdawii, Wołoszczyzny. Polityka polska i mołdawska względem Pokucia była zatem wykorzystywana do znacznie szerszej zakrojonych planów. Polska każdą decyzję w sprawie spornego terytorium bacznie przecież analizowała: jakie stanowisko zajmie Turcja, jakie Węgry, czy nie należy obawiać się ataku wołoskiego, a może właśnie należy szukać z Wołoszczyzną porozumienia. Do tego dochodziło zainteresowanie możnych, w szczególności małopolskich, terenami Pokucia. Nie bez znaczenia były też nękające południowo-wschodnie granice państwa polskiego najazdy mołdawsko-tatarskie, które w sytuacji, gdy Polska miała ogromny problem z organizacją wojska zaciężnego, a reforma polegająca na zamianie obowiązku służby wojskowej na podatek (tzw. relucja) przebiegała bardzo opornie, były niezwykle uciążliwe i niebezpieczne. Podobnie rzecz wyglądała z mołdawskiego punktu widzenia. W zależności od sytuacji konflikt o Pokucie był inaczej postrzegany i wykorzystywany. Potężny Stefan Wielki mógł pozwolić sobie na ciągnące się w nieskończoność zjazdy graniczne, zaś w przerwie pomiędzy nimi, niejednokrotnie w porozumieniu z Tatarami, przypuszczał ataki łupieżcze na polskie tereny. Dla Bogdana III Pokucie było już kartą przetargową w poszukiwaniu silnego sojusznika. Zatem nie tylko sama ziemia stanowiła wartość, ale

¹⁰⁷ Decjusz, s. 42; Strykowski (s. 356) podaje datę bitwy 14 października, nie zaś 4; K. Pułaski, *Wojna Zygmunta I z Bohdanem...*, s. 119–123; M. Plewczyński, *Armia koronna 1506–1572. Zagadnienia struktury narodowościowej*, Warszawa 1991, s. 78; idem, *Mikołaj Kamieniecki herbu Piława (1460–1515)*, [w:] *Hetmani Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1995, s. 29; idem, *Wojny i wojskowość...*, s. 156; L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań...*, s. 86; K. Baczkowski, *Stosunki polsko-węgierskie...*, s. 573; J. Smołucha, *Papiestwo a Polska...*, s. 106; Z. Spieralski, *Awantury mołdawskie...*, s. 71; R. Przybyliński, *Hetman wielki koronny...*, s. 25; A. Dziubiński, *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500–152 w kontekście międzynarodowym*, Wrocław 2005, s. 22.

¹⁰⁸ A.Tomic, t. 1, nr 39; Dogiel, t. 2, s. 606–610; Decjusz, s. 29–30; A. Jabłonowski, *Sprawy wołoskie za Jagiellonów...*, s. 14–15; K. Baczkowski, *Stosunki polsko-węgierskie...*, s. 573.

¹⁰⁹ W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski*, Warszawa 1985, s. 36–47.

także fakt, że stwarzała ogromne możliwości polityczne. Z tego względu była to jedna z ważniejszych kwestii wpływających na politykę państwa polskiego w początkowych latach XVI wieku.

Katarzyna Niemczyk

THE ISSUE OF POKUTTYA, A DISPUTED TERRITORY
ON THE POLISH-MOLDOVAN BORDER, IN THE 15TH AND 16TH CENTURIES

Summary

The article analyses the question of the political affiliation of Pokuttya (Pokuttia), a disputed territory between Poland and Moldova, in the 15th and 16th centuries. During the peace negotiations ending the infamous Bukovina assault by Jan Olbracht, the demand to return Pokuttya was raised for the first time by Stefan cel Mare. From this moment, the issue of Pokuttya entered the foreign policies of the Polish monarchs Jan Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt I Stary, as well as of the Moldovan hospodars Stefan cel Mare and Bohdan III for many years. Attempts to find a solution either by military or peaceful means were undertaken many times. On the other hand, these issues influenced both the domestic and foreign policy of kings Jan Olbracht and Aleksander Jagiellończyk, including on the issue of the reform of the army and debates between Poland's provinces whether Pokuttya should be on the Polish agenda, as well as its relations with Hungary, Turkey and Wallachia. The article also discusses the change in the tactics of the Moldovan hospodars. Stefan cel Mare believed that Pokuttya must not end up in Polish hands, while his successor, Bohdan III, whose position was not as strong, sought a peaceful solution to the problem. He was willing to give up claims to Pokuttya in return for a dynastic marriage between himself and Aleksander's sister, Elizabeth. After the death of the Polish monarch, the plan was dropped by the Polish magnates who were afraid of tensions with Turkey. In effect, a war broke out. In the end, the issue of Pokuttya found its political solution after the battle of Obertyn in 1531.